

Zapomniane stulecie

Autor tekstu: **Daniel Zbytek**

Tony Judt: *Reappraisals: Reflections on the Forgotten Twentieth Century*, Penguin Press, Washington 2008. („Ponowne spojrzenie: refleksje o zapomnianym dwudziestym stuleciu”).

Tony Judt, uważany za jednego z najwybitniejszych intelektualistów świata anglosaskiego, w Polsce traktowany jest z dużą rezerwą. Co prawda w roku 2007 opublikowano po polsku jego książkę, opus magnum tego autora: *Powojnie. Historia Europy od roku 1945* (Wydawnictwo REBIS Warszawa 2007), ale jego publicystyka na aktualne tematy społeczne i polityczne zdobyła mu ogromną popularność w USA i Wielkiej Brytanii, a także w Izraelu — mierzona równą liczbą zwolenników i przeciwników. Ostatnia książka: „Reappraisals” ukazała się w 2009 roku w Londynie i nie została jeszcze przetłumaczona na polski, a obawiam się, że ze względu na opinie autora na wiele tematów, uważanych za kontrowersyjne, nieprędko będzie opublikowana przez jakieś polskie wydawnictwo. Przede wszystkim tak zwaną poprawność polityczną polskich elit drażnią poglądy autora na syjonizm i politykę Izraela wobec Palestyńczyków, niezgodną z oficjalną polityką rządu w Jerozolimie i wpływowych ośrodków żydowskich w Stanach Zjednoczonych.



Dał temu wyraz konsul polski w Nowym Jorku, Pan Krzysztof Kasprzyk, który pod naciskiem Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego odwołał planowane w konsulacie w dniu 26 października 2006 roku spotkanie z Judtem. Wywołało to duży, negatywny rezonans wśród intelektualistów Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej, znacznie większe, niż mogli się podziwiać zarówno politycy w Warszawie, jak i amerykańscy działacze żydowscy. Polski konsul nie był w centrum kontrowersji, koncentrowano się na postawie konserwatywnych organizacji żydowskich, uważając, iż wprowadzają one cenzurę sprzeczną z istotą „żydowskości”, która w dużym stopniu polega na dyskusji na wszystkie tematy, nawet te dotyczące Boga (można „wadzić się z Bogiem”), nie mówiąc o tematach społecznych czy politycznych.

Judt jest zwolennikiem jednego żydowsko — palestyńskiego państwa, w którym obie społeczności współistnieją i wspólnie, demokratycznie sprawują władzę. Ten pogląd nie jest nowy albo nazbyt kontrowersyjny w Izraelu — podobne zdanie prezentuje wielu polityków i intelektualistów w tym państwie, zaniepokojonych przyszłością swej ojczyzny w obliczu narastającego buntu arabskich, muzułmańskich mieszkańców. W książce Judt prezentuje poglądy Edwarda Saïda, najbardziej znanego muzułmańskiego intelektualisty, autora „Orientalizmu”, książki, która po raz pierwszy zaprezentowała pogląd „Wschodu” na zachodni, pełen mitów i kolonialnego dyskursu wizerunek krajów o innej, niż europejska, kulturze.

Saïd przeszedł odwrotną drogę od Judta — od idei jednego, żydowsko — palestyńskiego państwa, do idei dwóch odrębnych państwowości. Autor „Orientalizmu” uważa, że nigdzie w świecie nie sprawdziły się państwa podzielone religijnie, o ludności o odmiennych tradycjach kulturowych. W XX i XXI wieku, gdy nacjonalizm jest jednym z głównych wyróżników odmienności ludzkich społeczeństw, nie można oczekiwać, że przeciętny członek takich społeczeństw będzie akceptował jakiegokolwiek odmienności, szczególnie w momencie konfliktu. Wzór Stanów Zjednoczonych, jako współczesnego tygla etnicznego nie może być zastosowany do historycznie ukształtowanych od stuleci narodów Bliskiego Wschodu, Afryki czy Azji.

Zarówno Judt, jak i Saïd, są przedstawicielami licznej grupy intelektualistów, wyobcowanych ze swojego naturalnego środowiska społecznego na skutek zmian, jakie przyniosła historia. Judt jest potomkiem żydowskich rodziców pochodzących z Europy Wschodniej (dziadek był litewskim rabinem), natomiast Saïd to z pochodzenia Palestyńczyk, urodzony i wychowany w Jerozolimie w chrześcijańskiej społeczności arabskiej. Judt opisuje całą grupę takich ludzi, których krwawy XX wiek pozbawił społecznych korzeni: Leszka Kołakowskiego, zmuszonego do emigracji z Polski, Alberta Camusa, Francuza, który musiał opuścić Algierię, gdzie jego przodkowie żyli od pokoleń, tworząc odmienną kulturę od europejskiej Francji, Hannę Arendt, Arthura Koestlera, Manesa Sperbera i innych niemieckich Żydów, zasymilowanych z kulturą kraju swego pobytu na tyle mocno, że często czuli się bardziej niemieccy niż wyznawcy katolicyzmu czy protestantyzmu. Odmienną kartę stworzyli intelektualiści, którzy podobnie jak Judt, mają swoje korzenie w Europie Wschodniej. Żydzi w Polsce, na Ukrainie, Litwie w większości nie zostali zasymilowani, tworzyli odrębny naród, Racjonalista.pl

z własnym odrębnym językiem, odmienną kulturą — nawet religią, która, o dużych wpływach chasydyzmu, różniła się od praktyk religijnych Żydów niemieckich, przekształconych przez wpływy Oświecenia.

Wszyscy oni znaleźli się w sytuacji, w której ich doświadczenie kulturowe życia wśród ludzi tej samej tradycji, wyznania, języka stało się nieistotne — zostali pozbawieni swego otoczenia - wymordowanego w przypadku Żydów Europy Wschodniej i Niemiec, wysiedlonych w przypadku algierskich — francuskich „pied noire” czy chrześcijańskich Arabów uciekających zarówno przed agresją swoich muzułmańskich krajan, jak i żydowskich osiedleńców.

Ta liczna grupa intelektualistów została zmuszona na spojrzenie na ludzką kondycję z szerszej, ogólnoludzkiej perspektywy, do podjęcia starań zrozumienia przyczyn, jakie spowodowały, że w dwudziestym wieku, który z jednej strony cechował się ogromnymi osiągnięciami ludzkiego rozumu, równocześnie nastąpiło rozpasanie masowych ideologii, dla których jednostka ludzka była podmiotem, nieistotnym czynnikiem w procesie przemian służących do osiągnięcia celów, z punktu widzenia ludzkości niemających jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia: totalitarnego władztwa jednej „rasy” czy wyimaginowanej „awangardy proletariackiej klasy”.

Na progu XXI wieku przeważają tendencje do niedoceniań doświadczeń minionego stulecia, do chowania niewygodnych wydarzeń do swoistej, historycznej szafy. Postępują tak nie tylko Polacy, fetujący głupotę decydentów, którzy wywołali Powstanie Warszawskie dla swoich doraźnych celów politycznych, w rezultacie niszcząc stolicę — jej dorobek materialny i przyczyniając się do śmierci ponad 200 tysięcy osób. Podobnie Francuzi starają się nie dociekać przyczyn bezprzykładnej klęski roku 1940 i powstania kolaboranckiego państwa Vichy, ochoczo współpracującego z Niemcami w mordowaniu swojej żydowskiej ludności, Cyganów i politycznych dysydentów. Judt pisze o skromnym profesorsze historii Uniwersytetu w Strasburgu Marc Blochu, który w swojej książce „Dziwna klęska” (polskie wydanie Oficyna Naukowa, Warszawa 2008) pisze, że za upadek Francji ponoszą odpowiedzialność wszyscy — generałowie, którzy wygrali pierwszą wojnę światową i nie zauważyli, że postęp techniczny radykalnie zmienił oblicze zbrojnych konfliktów, elity polityczne, dla których mniejszym złem byli naziści niż zrewoltowane masy ludowe, a i same masy, poddające się bez zastanowienia ułudzie komunistycznych idei. Szkoda, że nie ma podobnej książki o polskim Wrześniu - naczelnym wodzu, pierwszym w ucieczce, skłóconych generałach, realizujących własne ambicje kosztem swoich żołnierzy, braku rozsądnej koncepcji walki z wrogiem, którą miał zastąpić egzotyczny francusko — angielski sojusz, skompromitowany ugodą w Monachium, brakiem consensusu między Polakami a Żydami, Ukraińcami, Białorusinami, Litwinami — obywatelami tego samego państwa.

Polskiego czytelnika zainteresują szczególnie dwa eseje; pierwszy to omówienie najbardziej znanego dzieła Leszka Kołakowskiego *Główne nurty w marksizmie* (polskie wydanie 1976), opublikowanego w 2006 roku w Stanach Zjednoczonych. Judt uważa tę książkę za dzieło fundamentalne, pozwalające zrozumieć oszałamiający sukces społeczny, jaki odniosła idea filozofa z Trewiru od momentu jej powstania, poprzez liczne kierunki, aż po jej realizację w postaci państwowości Związku Radzieckiego, gdy to uświadomione marksizmem kadry partii bolszewików skapały w krwawym, brutalnym terrorze miliony niewinnych ludzi, najpierw we własnym kraju, a później i w Europie Środkowej. Kołakowski uświadamia czytelnikom, że marksizm stanowił poręczną ideę manipulowania władzą polityczną, ale także zniewolenia umysłów intelektualistów (parabola Czesława Miłosza oddająca istotę rzeczy), którym stworzył ułudę poznania praw rozwoju społecznego i uczestnictwa w życiu, które dzięki temu uzyskało nadrzędny sens obiektywnego poznania.

Drugi esej, zatytułowany „Papież idei? Jan Paweł II i nowoczesny świat” przedstawia JP2 jako zręcznego polityka, używającego sprawnie narzędzi komunikacji masowej — mediów, spotkań masowych, pielgrzymek do swoistej „reconquisty”, czyli odzyskania wpływów Kościoła Katolickiego na skutek liberalnej polityki otwarcia, realizowanej przez Jana XXIII i Pawła VI. Polski papież nie wniósł jakichkolwiek nowych idei - nawet, jeśli organizował spotkania z intelektualistami — począwszy od ateistów po wyznawców innych religii, to służyły one tylko promocji papieża jako osoby uczulonej na wyzwania współczesności, a nie po to by poznać, zrozumieć, a tym bardziej stosować koncepcje odmienne od tych, które służyłyby nieograniczonej władzy watykańskiej kurii.

Trzeba mieć świadomość, że Wojtyła był tomistą, i zgodnie z poglądami Świętego Tomasza, nie widział punktów wspólnych między racjonalizmem a wiarą. Rozum winien być ograniczany do tych pól działania, w których jest użyteczny, to znaczy wtedy, gdy ułatwia życie człowiekowi, natomiast nie może określać ludzkiej kondycji, samodzielnego poznania natury, bo to jest zastrzeżone dla wyznawców religii, przede wszystkim tej jednej, prawdziwej, katolickiej, uznającej istnienie innych jako przejściowego złego przekonania. Papież nie widział sprzeczności w poglądach

średniowiecznego myśliciela we współczesnym świecie, gdzie wszelkie poznanie musi mieć charakter racjonalny, wykluczający jakiegokolwiek dogmaty.

Jan Paweł II był Polakiem i specyficznym polskim pojmowaniem katolicyzmu nadało kształt jego polityce „reconquisty”. Polska była dla niego krajem, który tak wiele wycierpiał, podobnie jak Żydzi, gdyż z własnej winy nie realizowali chrystusowego ideału. Także typowo polskim rysem osobowości papieża, która starał się przenieść na kościół powszechny, była maryjność, przekonanie o wyjątkowej roli kultu Matki Boskiej. Judt ocenia, że źródła papieskiego uwielbienia dla Marii wypływały z dwóch faktów: pierwszego, osobistego — utraty własnej matki w dzieciństwie, kiedy to Matka Boska zastąpiła mu jego własną, i faktu, że w polskim Kościele Maria odgrywa rolę kluczową, przerastającą pozycję jej syna, nie mówiąc już o samym Bogu, który praktycznie nie istnieje w świadomości wiernych. Z tej „polskości” wypływa też kolejny czynnik — polska idolatria w postaci mnogości licznych świętych, którzy nie są pośrednikami w relacjach z Bogiem, (choć to też jest niezgodne z zasadami monoteistycznego chrześcijaństwa), ale pełnią samodzielną rolę, i „we własnym zakresie załatwiają” wyznawcom ich życiowe prośby. Wojtyła starał się uszczęśliwić świat niezliczonym zastępem świętych męczenników — kanonizował ich więcej niż wszyscy jego poprzednicy razem wzięci.

Bardzo często porównywano Jana Pawła II do Piusa IX, który mając 54 lata został papieżem w 1846 na 31 lat. Uważany był za liberalnego kardynała i spodziewano się, że zmodernizuje on katolickie nauczanie dostosowując je do przemian społecznych, jakie zachodziły w drugiej połowie XIX wieku. Pius IX okazał się jednak wyjątkowo konserwatywny, nawet jak na standardy obowiązujące w Watykanie w czasach jego poprzedników. Pius przeforsował doktryny o nieomyślności papieża, niepokalanego poczęcia oraz 'syllabus błędów' z roku 1864, który wyliczał osiem podstawowych błędów nowoczesności (m.in. racjonalizm, władzę nauki itp.). Dzięki Piusowi IX Kościół stał się synonimem obskurantyzmu i reakcji.

To wszystko prawda, ale prawdą jest również fakt, że Pius wzmocnił doktrynalnie Kościół, spowodował, że stał się on ostoją ludzi, którzy nie mogli się odnaleźć w szybko zmieniających się warunkach bytu. Kościół, mimo swego obskurantyzmu, stał się ważnym czynnikiem politycznym, a duchowieństwo liczącą się grupą, której żadna władza nie mogła lekceważyć. Zbyt często zapominamy, że papieństwo, kuria watykańska, to władza polityczna nad milionami wiernych, która przede wszystkim musi dbać o zachowanie swoich prerogatyw. Jan Paweł II i współpracujący z nim kardynał Ratzinger, obecny Benedykt XVI, uważali, że przede wszystkim należy oprzeć się na klerze i wzmocnić jego doktrynalny wpływ na wiernych, równocześnie czyniąc werbalne, propagandowe gesty wobec inteligencji, jak np. ww. spotkania z intelektualistami, nie traktując ich jednak jako istotne w utrwalaniu wpływów w podstawowej bazie społecznej.

Obaj papieże nie wzięli jednak pod uwagę, że świat od połowy XIX wieku zmienił się. Przemiany społeczne objęły cały świat, obskurantyzm nie jest już schronieniem dla licznych rzesz młodzieży poszukujących swego miejsca w zmieniającym się świecie. Socjalizm stracił wiele ze swej atrakcyjności ideologicznej, pojawiły się jednak nowe, znacznie bardziej agresywne ideologie, jak islamizm, neochrześcijaństwo, New Age itp.

Polityka, zainicjowana przez Jana Pawła II nie odniosła sukcesu — liczne pielgrzymki przyciągały rzesze widzów, podobnie jak występy piosenkarzy popu czy wybitnych sportowców, ale nie wносиły trwałych zmian w postawach społecznych, wprost przeciwnie, utrwalił się trend odpływu wiernych z Kościoła, nawet w Polsce, która według zamierzeń Karola Wojtyły miała być wzorcem, modelowym katolickim społeczeństwem.

Sposób, jaki Judt ocenia politykę Jana Pawła II jest spojrzeniem człowieka z zewnątrz, nie zainteresowanego papieskimi ambicjami, ale trzeźwo oceniającego rezultaty papieskich działań. Racjonalne spojrzenie na działalność człowieka, który miał nadzieję zmienić świat cofając go w przeszłość, ale który nie był w stanie sprostać wyzwaniom — nie lepszym, czy gorszym, bo ich ocena jest różna zależnie od punktu widzenia, ale innym, sprzecznym z dogmatycznie przyjętymi założeniami.

Daniel Zbytek

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6789) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6789>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl